RUSKI INWALID

Nº 116.

WTOREK. 20 Maia. 1819 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Francyia Angliia. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga, 18 Maia.

Profesorowi Petersburgskiego Uniwersytetu Radcy Stanu *Kukolnikowi* w nagrodę zasług iego Nayłaskawiey dano na 12 lat w Wileńskiey Gubernii i powiecie Starostwo Oszkińskie i folwarek Bebrussy bez płaty do skarbu kwarty.

Reskrypt N. Pana.

Ministrowi Woyny.

„Pietrze Piotrowiczu! Zadość czyniąc proźbie waszey uwalniam was do wód Mineralnych. Nieskończenie przyiemno mi będzie widzieć żądany ich skutek w zupełnem powróceniu wam zdrowia dla dobra służby, którą zawsze wypełnialiście z ukontentowaniem moiem. Przez czas oddalenia się waszego porucza się rząd Ministerstwa woiennego Jenerałowi Artylleryi Baronowi *Mellerowi Zakomelskiemu*

Zostaie na zawsze przychylny dla was (na Autentyku podpisano. Własną Jego Cesarskiey Mści ręką:)

ALEXANDER.

St. Petersburg.
Dnia 11 Maia.
1819 roku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

z Karlsruhe, 8 Maia.

(Journal de Francfort.)

Zapewniaią że goniec który był wysłany do Petersburga z propozycyią związku małżeńskiego Margrabiego *Leopolda* z Xiężniczką Zofiią, córką Królowey Fryderyki, powrócił z naypomyślnieyszą odpowiedzią, i przywiózł od dworu tego bogate podarunki Królewnie.

z Hamburga, 1 Maia.

(Journal de Francfort)

Czytamy w iednym z dzienników naszych artykuł następuiący:

„W wielu pismach publicznych była wzmianka o samobóystwie popełnionem iak twierdzono przez ucznia w Dreznie, i to smutne

zdarzenie przypisywano skutkom prześladowania, które wzbudzono przeciwko Panu *Sturza*. Wykazuie się, że ieden doktor Teologii, poiechał był przed kilku miesiącami do Drezna, gdzie wskutek nieszczęśliwey namiętności śmierć sobie zadał. Lecz w tym czasie Pan *Sturdza* iescze się nieznaydował w Dreznie. Smierć zaś Pana *Kotzebuego* nierownie pózniey nastąpiła.

FRANCYIA.

w Minerwie czytamy pismo następuiące.

Montpelier, 23 *Lutego*.

„*Mści Panie*! Straszna niesprawiedliwość, ktorey od dwóch wieków niewidziano przykładu." domierzoną została dwom moim córkom czyli raczey mnie samemu. Będąc urodzeni w wierze Moyżesza dochowywaliśmy iey przepisow, i bylismy spokoynemi mieszkańcami Lille, co w departamencie Voclouse. Jak oto niedawno iacys xięża porwali starszą córkę moią z domu rodzicielskiego i bez względu na młodość iey i moie uwagi mimo wolnie ochrzcili. Po tem pierwszem zgwałceniu praw rodzicielskich i obywatelskich, nastąpiło drugie, nie rownie gwałtownieysze i sromotnieysze. Druga corka moia niemaiąca wieku nad lat piętnaście była także porwaną z domu moiego przez teź osoby i za pomocą podobnychźe srodków. Naproźno uciekałem się do zwierzchności mieyscowey; na proźno odzywałem się do wszelkich praw politycznych i obywatelskich. Nic mi teraz niepozostaie, iak tylko upaść do nóg naymiłościwszego Monarchy. Oyciec w rospaczy, matka we łzach żebrzą łaski iego aby przynaymniey zostawiono przy nich dwoie dzieci małoletnich, których ci niegodni słudzy ołtarza zamyślaią także porwać. Jestem Francuzem, człowiekiem poczciwym, Oycem rodziny, a przecież obok tego wszystkiego zwierzchność mieyscowa niezadowolniła proźby moiey, odrzuciła me skargi i nawet do tego doszła, iż mnie losem *Kallasa* zagrażała i doprowadziła do tego że musiałem opuscić moie rodzinne siedlisko, a szukać schronienia w Montpellier. Zanoszę skargę moią do Minerwy, iako nieprzyiaciółki wszelkich nadużyciów władzy, obronicielki prześladowanych, opiekunki prawości i cierpliwości. Proszę WPana wzbudzić politowanie w całym narodzie i w samym Monarsze nad losem Oyców tylu rodzin, ktorzy tak iak i ia stali się łupem nowego związku probuiącego swey siły nad słabemi, którey zapewna i nad mocnemi z czasem nmyślą sprobować, *Moyżesz Karkasonn*.

Dalszy ciąg aktu obwiniaiącego Marie-Andrzeia Cantillon i Jozefa Stanisława Marinet o pokuszenie się na odebranie życia Xiążęciu Wellingtonowi. (*Obacz Numer* 114)

Tomasz *Carter* i William *Morris*, domownicy Xiążęcia byli w tę porę w szynku leżącym na ulicy *de la Madelaine*; skoro usłyszeli poiazd Xiążęcia powracaiący, wyszli natychmiast z szynku i udali się do domu po ulicy *pól Elizeyskich* po lewey stronie, zdaleka widzieli płomień, pochodzący z wystrzału który usłyszeli także i zaraz spostrzegli człowieka spiesznie biegącego z strony przeciwney i zmykaiącego po ulicy *de la Madelaine*. Tomasz Carter powiedział towarzyszowi swoiemu: *Założyłbym się że ten człowiek wystrzelił do poiazdu Xiążęcia*. Niesłysząc atoli żadnegó krzyku i niechcąc uczynić co kolwiek przeciwnego prawom w miescie gdzie byli cudzoziemcami, nie chwytali go bynaymniey w tym pierwszym momęcie; lecz spotkawszy zaraz trzech żołnierzy od straży scigaiących zaboycę, William *Morris* połączył się z nimi. Zabóyca był przed nimi przynaymniey o kroków 200; lecz skoro wbiegł na ulicę Magdaleny stracili go z oczu; rozumieli naprzód że się schronił do domu pod No 3 na tey ulicy; lecz zainformowawszy się tam, żadney niepowzięli wiadomości.

Według powieści Williama *Morris* człowiek ten mogł mieć pięć stop i trzy cale wzrostu, był chudy, miał surdut ciemny z metallowemi guzikami, bóty ze sztryflami i kiy w ręku.

Nazaiutrz Sędzia instrukcyyny udał się do pałacu Xiążęcia Wellingtona w celu powzięcia od niego samego potrzebnych zeznań, z których wynikło, że Xiąże powracaiąc o godzinie pomienioney do siebie, widział płomień towarzyszący wystrzałowi który z początku wziął za nieostróżność którego kolwiek z warty, lecz gdy u wysiadaiącego zapytał się lokay: czyby niebył raniony, wyszedł natenczas z błędu i tenże lokay opowiedział mu okoliczności które temu towarzyły.

Zaraz przeyrzano poiazd tak wewnątrz iak zewnątrz i żadnego śladu kuli niespostrzeźono; Myślano za tem że iak poiazd miał okna spuszczone kula przeszła przez nie i musiała uderzyć w ścianę pałacu *Cliston* stoiącego na przeciw

mieszkania Xiążęcia *Wellingtona*. Lecz i tam czyniona rewizyia dowiodła że naymnieyszego znaku kuli niebyło. Były w prawdzie na murze niektóre nieregularne rysy iakby od uderzenia mocnego, lub wystrzału pochodzące; lecz i te przeyrzane okazały się bydź dawnemi. Wniesiono zatem że kula musiała póyść wzdłuż ulicy przeszedłszy przez otwarte okna poiazdu, a tak niepodobniem iuż było znaleść iakie kolwiek iey slady. (Okoliczności poprzedzaiące takowe pokuszenie się, pomieszczone będą późniey.)

ANGLIIA.

z Londynu, 7 Maia.

Zdanie sprawy tuteyszego komitetu w sprawach bankowych, który od tak dawnego czasu był przedmiotem oczekiwania powszechnego, dnia nakoniec wczorayszego czytanem było na posiedzeniu Parlamentu niższego.

Głowna treść takowego iest następuiąca: »Przy naysczegołowszem rozebraniu i zdaniu wezwanych na obrady znakomitszych tuteyszych negociantów, a mianowicie PP. Alexego *Baring*, *Rodschilda*, *Hassmana* i *Goldimenda*, uznano za rzecz niepodobną, aby bank od dnia pierwszego Lipca roku teraznieyszego rozpoczął wypłaty swoie w gotowiznie. Potrzebaby było na ten przedmiot summy od 30 do 40 milionów; dla dostarczenia którey należałoby, aby bank własnych swoich tknął się funduszów, a przy tak znacznem spadnieniu, kursu, iakie iest teraz, nie małą poniosłby stratę. Dodać nadto należy, że i obrót assygnat bankowych należałoby ograniczyć natychmiast, aby przyzwoite do tey epoki uczynić przygotowanie; a ograniczenie podobne miałoby naysmutnieyszy wpływ na handel i przemysł kraiowy. W skutek przyczyn takowych i zgodnie z zdaniem znakomitych pomienionych negociiantów, Komitet podaie Parlamentowi, dostateczny nowo ułożony plan, na mocy którego opłaty pieniężne banku niepierwey mogą się począć iak z dnia pierwszego Lutego 1820 roku.

Po przeczytaniu tego zdania sprawy Pan *Tirney* zapytał Kanclerza kassy: na czem zależy plan finansów, który miał on podać parlamentowi, podobnież czy ma zamiar przedsięwzięcia *pożyczki?* Kanclerz według zwyczaiu swoiego bardzo lakoniczną dał odpowiedz: że niema zamiaru odkrywania planu swoiego pierwey nim przedstawi Parlamentowi budżet, i że nastepnie wszystkie pogłoski o pożyczkach zanadto wcześnie rozsiane niemaią żadnych zasad.

Zatem Pan *Tirney* doniosł że we wtorek następuiący to iest 18 Maia, ma zamiar zaproponować złożenie komitetu iak nayrychley ze wszystkich członków Parlamentu w celu zastanowienia się nad *stanem narodu*. (słuchaycie! słuchaycie.)

ROZMAITOŚCI.

Rzut oka na naynowsze podróże po Lewancie i Syryi.

Robert *Cher-Porter* brat dwóch znanych Autorek pod tem imieniem *Joanny* i *Anny-Maryi* sławnych nawet i zagranicą Anglii z romansów i powiesci swoich, poważany iest w swiecie uczonym z dzieł swoich, między zas Artystami sławny z obrazów swoich optycznych w szkole *Westa*. Uwagi iego o Rossyi i Szwecyi wyszłe z druku w roku 1808, i noty o kampanii 1813 roku należą do rzędu nayciekawszych dzieł w tym rodzaiu. Jako Artysta odznacza się z talentu wydawania iak naydokładniey, nayspiesznieу i naytrafniey wszelkich widoków które tylko pęzel iego wezmie zaprzedmiot swey pracy. Przedsięwziął ostatnią razą podróż malarską w Państwie Perskiem, którey iak ostatnie wiadomości z Bagdadu głoszą iuż szczęśliwie dokonał i powrócił w Październiku znowu do miasta pomienionego. Teka iego podróżna zawiera bardzo wiele pięknych i szczegółowych rysunków wystawuiących rozmaite przedmioty starożytności Perskich, które przez nikogo iescze niebyły zrysowywane, lub też zdeymowane były bez dokładnosci i niedokończone. I tak widoki Baki Bostana i Bizytuna wystawuią powiększey części zupełnie różne od dawniey rysowanych przedmiotów. Podobnież przeniosł na papier widoki ruin Persepola, Nakszy-Rustama i Murgekba a to według skali nierównie większey aniżeli dotychczas takowe były robione przez P. *Uzley* i innych iego poprzedników, niewyłączaiąc nawet sławnego *Nibur*. Rysunki Pana *Porter* w wielu mieyscach niezgadzaią się z podobnemi peprzedników iego; lecz to tem bardziey dowodzi, że usiłował ie sprostować i nierównie dokładnieyszemi uczynić. Jakoż ieden z znawców starożytności wschodnich Pan *Ritsch* rezydent kompanii Wschodnio-Jndyyskiey w Bagdadzie i Sekretarz iego prywatny *Beller*, swiatły oryientalista rodem Szwed, należący do pracuiących w dzień-

niku: *Kopalni wschodnich* oddaią sprawiedliwość Panu *Porter* w bardzo pochlebnych wyrazach: „Niewątpim bynaymniey (są ich słowa w pismie do Pana *Hammer*) że Pan Porter zdeymował rysunki swoie z nayskrupulatnieyszą dokładnością, wszystkie albowiem widoki które zbierał tu w Bagdadzie iako to grobowce *Sobenda Abarkufa* wielu cylindrów Babilońskich i inne, noszą na sobie cechy dokładności.» Spodziewaią się że Pan Porter powróci tego lata do Petersburga, gdzie iest przy poselstwie Angielskiem. Po czem zaymie się wydaniem swoiey podróży malarskiey po Persyi. To dzieło będzie naydroższą przysługą dla wszystkich miłosników starożytności wschodnich, a razem dopełnieniem zbioru pomników Perskich i Medskich wydanych przez 2go bibliotekarza *Hekka* w iego dziele: *de monumentis Persiae et Mediae* ogłoszonem drukiem roku przeszłego w Getyndze.

Winni iesteśmy wdzięczność Panu *Ritsch* za dwie piękne rosprawy o ruinach Babilońskich na zwiedzenie których iezdził on z Bagdadu. Mieysce nazwane teraz Hilla, na którem według wszelkich podobieństw znaydował się stary Babilon, nie daley iest od Bagdadu iak 48 mil Angielskich i za mieszkałe przez Arabów pokolenia Zobendskiego. Rzeka Eufrat po nad brzegami którey był niegdys położony Babilon ma tam szerokosci 450 stop. Szeyk czyli naczelnik tych Arabów podległy iest Baszy Bagdadzkiemu, pod protekcyią którego *Ritsch* naywygodniey mógł dokonywać swoich badań i sledzeń. Naywiększą iego uwagę sciągnęły ogromne kupy kamieni w Mukkalibie i Bis-Nemmude znayduiące się, a od 141 do 198 stop wysokosci maiące, obwodu zaś do 2300 stop, które pospolicie maią za rozwaliny swiątyni Bellusa i zamku Królow Babilońskich. Znalazł on tam wiele cegły i kamieni na których widział mnostwo rytych hieroglifów. Równie też znalazł bardzo wiele walców żelaznych zardzawiałych tak, że podobne tylko były do rud żelaznych. W Mukkalibe odkrył całą galeryią zawieraiącą trumny drewniane, w których iescze były ostatki kości człowieczych a nawet i całe szkilety. Niemniey też tamże znalazł rozmaite urny i inne zabytki starożytnosci, o których wspominano pierwiey w dzienniku: *Kopalni wschodnich*. W tymże dzienniku umiesczono pierwszą z rozpraw pomienionych Pana *Ritsch*, która te raz potrzecikroć iuż wyszła z druku w Anglii. Dodano oraz do tey rosprawy bardzo dokładne ryciny rozwalin Bis-Namudskich Mukalibskich i Kabskich, gdzie iak rozumieią był niegdyś zamek Królow Assyryyskich.

Maior *Rennel* przebywaiący także na Wschodzie wydał w ostatniey części *Archeologii Brytańskiey* ciekawą rozprawę, w którey zbiia zdanie Pana *Ritsch*. Wszystkie pomienione gruzy i ruiny znayduią się na brzegu wschodnim Eufratu i w dosyć znaczney odległosci iedne od drugich, a z pism żadnego z naydawnieyszych autorów niewykazuie się, aby te wszystkie gmachy miały mieysce na prawym brzegu Eufratu; lecz prędzey wnosić należy, że takowe były położone po obu brzegach tey rzeki i w samym srodku miasta. Opieraiąc się na tem twierdzeniu, dowodzi *Rennel*, że domysły Pana *Ritsch* względem położenia tych gmachów są iescze bardzo wątpliwe i podlegaią wielu sporom i chcąc ie przypuscić należy rozumieć, że Rzeka Eufrat odmieniła swoie dawne koryto» Pan *Ritsch* odpowiedział na te zarzuty przez drugą rosprawę. (Second memoir on the Ruins of Babylon By A. J. Rich, Esg.) *Rennel* opierał swe zdanie na świadectwach *Dyodora* Sycyliyskiego, który sam odwołuie się w tey mierze do *Ktezyuszä*; *Ritsch* zaś przywięzuie się do Herodota którego sprawiedliwie poczytuią za naydokładnieyszego z dzieiopisów starożytności. Ten nigdzie nie wymienia wyraznie czy kościoł Bellusa był na prawym lub na lewym brzegu Eufratu, a nawet niemożna z pewnością twierdzić czy kosciol ten był rzeczywiście w srodku miasta. Na twierdzenie *Rennela* że Eufrat odmienił swe koryto *Ritsch* mocno powstaie i dowodzi, że położenie mieysca bynaymniey tego niepokazuie. Zdanie, że w poźnieyszym czasie na temże mieyscu inne miasto było założone *Ritsch* znayduie wcale niedorzecznem; niepodobnem iest albowiem, aby na nieprzebytych gruzach i ruinach dawnego Babilonu miał kto nowe fundować miasto.

(*Dalszy ciąg później*).

W PETERSBURGU
w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.